

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. 13.50
Zagranicą 18.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń

OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) 8
zwykłe 4
drobne za jeden wyraz ten. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym piśmem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Konieczność sekwestru ziemiopłodów.

Straszliwy wzrost cen na produkty pierwszej potrzeby, odczuwany w ciągu ostatnich kilku miesięcy w całym kraju, tragiczne depesze o stanie aprowizacji w miastach, jakie setkami nadchodzą codziennie do centralnych urzędów państwowych, wykazały wreszcie w sposób jaskrawy, że tak dalej iść nie może.

Jeszcze w miesiącu marcu ubiegłego roku tow. Misiolik złożył w Sejmie wniosek, żądający sekwestru na produkty rolne. Sejm jednak wniosek ten zbagatelizował. Młaka amerykańska do Polski wówczas przychodziła, przednówek się kończył, większość Sejmu, jakkolwiek wówczas jeszcze nieśmiało tylko, wdychała do wolnego handlu. Wniosek tow. Misiolka do dnia dzisiejszego spoczywa gdzieś w aktach sejmowej komisji aprowizacyjnej.

W lecie ubiegłego roku, a szczególnie po ferjach letnich przedstawiciele włościan w Sejmie rozpoczęli namiętną kampanję za wprowadzeniem wolnego handlu. Ludowcy wszelkich odłamów wysuwali wówczas urągający rzeczywistości argument, że w Polsce wszystkiego jest pod dostatkiem, że jedynie wkraczanie Rządu w dziedzinę handlu jest przyczyną, iż produkty pierwszej potrzeby są chowane i podlegają paskarstwu. Był to argument ludzi zainteresowanych i nie zdających sobie sprawy z całokształtu gospodarki społecznej w kraju.

Sprawa aprowizacyjna, zagadnienie — wolny handel, czy sekwestr — były tematem przedziwnych pertraktacji najpierw w komisji, później na plenum. P. minister Śliwiński, nie mówiąc już o p. Paderewskim, zmieniali w ciągu godziny zasadniczo swoje poglądy, przetrzucali się od sekwestru do wolnego handlu. Komisja aprowizacyjna na jednym posiedzeniu cofała to, co uchwałała na poprzednim. Jedynie socjaliści twardo obstawali przy swoim, żądając bezwzględnie sekwestru, wskazując, że przy innym rozwiązaniu sprawy Polska w najbliższych miesiącach będzie przeżywała straszliwy kryzys aprowizacyjny.

Lecz większość, z niesłychanym uporem, z dziecinnyim optymizmem, nie mającym żadnych podstaw, odrzuciła wnioski tow. naszych, uchwalając w listopadzie ustawę o obrocie ziemiopłodami, w której tryumf święciła zasada wolnego handlu, zasada zaś regulacji państwowej została okrojona do minimum.

Mineły zaledwie dwa miesiące, zima trwa w najlepsze i życie wykazuje, że polityka aprowizacyjna większości sejmowej zbankrutowała, została skompromitowana doszczętnie.

Urodzaj niedopisał na całej linii. Zboże amerykańskie jeszcze bardzo daleko, a

nawet gdyby wreszcie przybyło do Gdańska, to wobec trudności transportowych niewiadomo jak prędko byśmy mogli przywieźć je i rozwieźć po kraju. Rząd skrepowany ustawą sejmową, która w skutkach swych jedynie rozzuchwiała paskarstwo, nie posiada zapasów.

Na Wschodzie wojna trwa, wojska obejmują coraz większe tereny, a wraz z nimi wygłodzoną ludność, którą Polska musi wyżywić. Ziemię kresową, znajdującą się po tej stronie linii bojowej, przenoszą pod względem wielkości powierzchni kilkakrotnie Kongresówkę. Na Zachodzie, w myśl traktatu wersalskiego, obejmujemy w posiadanie nowe tereny, z których Niemcy wywieźli wszystko, co wywieźć się tylko dalo.

Ta okoliczność wywołała zamknięcie granicy Poznańskiego — Kongresówki i Galicja została pozbawiona dowozu z jednej dziś dzielnicy polskiej, nie zrujnowanej przez wojnę, produkującej w rozmiarach przedwojennych.

Oto są ważniejsze przyczyny tego straszliwego kryzysu aprowizacyjnego, który przeżywamy.

Nie więc dziwnego, że kryzys ten musiał wreszcie zmusić i Sejm i Rząd do spojrzenia prawdzie w oczy — póki czas! Pierwszym krokiem Rządu, zmierzającym do zmiany dotychczasowej polityki aprowizacyjnej był wniosek rządowy, dający Rządowi prawo pierwokupu wszystkich piodów — poza kontyngentem — z posiadłości ponad 40 morgów. To jednak nie jest dostateczne: po pierwsze bowiem pozostawia w wolnym handlu ziemiopłody — poza kontyngentem — z posiadłości poniżej 40 morgów. Powtórne zaś prawo pierwokupu jest o wiele słabszym środkiem od sekwestru, uależniając sprzedaż od woli posiadaczy.

Wobec tego Rada aprowizacyjna przyjęła wczoraj wszystkimi głosami przeciwko jednemu p. Wasilewskiego, b. „wyzwoleńca”, a obecnie piastowca, następującą uchwałę na wniosek posła tow. Bobrowskiego:

Państwowa Rada aprowizacyjna uznaje za konieczne wprowadzenie całkowitego sekwestru produktów rolnych.

Na podstawie tej uchwały, tow. Bobrowski, Diamand i Misiolik wnieśli na wczorajszym posiedzeniu Sejmu następujący wniosek nagły:

„W dniu 29 stycznia 1920 r. powzięła państwowa Rada aprowizacyjna prawie jednomyślnie następującą uchwałę:

„Państwowa Rada Aproprowizacyjna uznaje za konieczne przeprowadzenie całkowitego sekwestru produktów rolnych”. Uchwala ta stwierdziła bez zasadni-

czego sprzeciwu ze strony reprezentantów rolników, oraz Rządu, że dotychczasowe próby z monetalem państwowym, kontyngentem i wolnym handlem zawiodły zupełnie z nadercydowanie Rządu i zachłanność relikwów doprowadziły ludność miast, ośrodków przemysłowych, a nie mniej bezrolną ludność wieś, do głodu i rozpacz.

Nie zapoznając p. trzeby i konieczności sprowadzenia z zagranicy artykułów żywności w ilości koniecznej dla pokrycia niedoborów naszej produkcji rolnej, — uważamy za niezbędne ująć całą produkcję krajową i umożliwić w ten sposób równy i racjonalny rozdział żywności.

W tym celu zgłaszają podpisani następujący wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Uchwaloną w dniu 23 stycznia 1920 r. ustawę w sprawie zmiany art. 3. Ustawy z dnia 18 listopada 1919 r. zmieniającej w ten sposób, iż w art. 1, ustępie 7-y opuszcza się słowa: „posiadających gospodarstwa powyżej 40 morgów ziemi ornej”.

2) Wzywa się rząd, by co rychlej przedłożył Sejmowi projekt ustawy normującej sekwestr na najbliższy rok gospodarczy.”

Wniosek ten dziś będzie rozważany w sejmowej komisji aprowizacyjnej — i

zapewne od razu postawiony na porządku dziennym obrad sejmowych.

Uchwalenie tego wniosku i natychmiastowy sekwestr stanowią konieczność nieuchronną.

I tak stało się fatalnie, że nie uchwalono tego w listopadzie, — Sejm nasz zawsze się spóźnia!

Sprostowanie.

Wydział Biblioteki i Wydawnictw Ministerjum Aproprowizacji uprasza o sprostowanie nieścisłości, które wkraady się do sprawozdania z posiedzenia Zarządu Związku Miast, umieszczonego w Nr. 27 „Robotnika” z dn. 27 b. m., a mianowicie:

Pan Minister Aproprowizacji w przemówieniu swem wskazał cyfrę przeciętną dostaw zboża z Poznańskiego nie 3—5 wagonów, lecz 35 wagonów dziennie.

Mówiąc o wielkich trudnościach, które należało zwalczać przy zcentralizowaniu władzy kolejowej, Pan Minister bynajmniej nie przypisywał ich „partularyzmowi dzielnicowemu”.

Nieścisłe również w sprawozdaniu podane zostało, że „państwo ma zapłacić obecnie tylko koszty transportu”, gdyż kredytów na przewiezienie pierwszych transportów zboża udzieliła nam Anglia.

Przemówienie tow. Perla

w sprawie kary śmierci dla nieuczciwych urzędników.

Trzecia ustawa o karze śmierci.

Wysoka Izbo! Po raz trzeci mamy do czynienia w tym Sejmie z karą śmierci. Naprzód większość sejmowa uchwałała sądy doradcze, karzące śmiercią za szczególnie jaskrawe zbrodnie — przeważnie o charakterze bandyckim. Następnie większość sejmowa uchwałała Ustawę o karze śmierci za nadużycia pieniężne, złodziejstwa, oszustwa i t. d., popełnione przez wojskowych. Wreszcie teraz mamy do czynienia z projektem ustawy, który karze śmiercią urzędnika za nadużycia pieniężne wszelkiego rodzaju. Jest to ustawa o charakterze jeszcze bardziej wyjątkowym, robiąca jeszcze większy wyłom w zasadzie równości wszystkich wobec prawa, niż ustawy poprzednie. Bo jeżeli można zrozumieć, że karze się śmiercią ludzi, którzy zabijają, którzy popełniają morderstwa, często bardzo okrutne, jeżeli można rozumieć karanie śmiercią za złodziejstwa w wojsku, ponieważ wojsko jest wogóle instytucją specjalną, w której wymiar kar jest wyższy, niż w życiu cywilnym, która zwłaszcza w czasie wojny zajmuje pewne wyjątkowe stanowisko, jeżeli powiadam można zrozumieć karę śmierci w wojsku za złodziejstwa, to niepodobna zrozumieć dlaczego urzędnicy za takie same złodziejstwa, za takie same oszustwa, za które zwykły śmiertelnik idzie na pół roku, rok, najwyżej kilka lat do więzienia, ma być karany śmiercią. (Głos: Naród żąda tego!) I ta ustawa specjalnie zastrzega się, że ludzie, którzy dają łapówki, którzy zachęcają przednika do zbrodni, którzy go kuszą, podlegają karom nie łagodnym, bo kodeks karny nie jest pod tym względem łagodny, ale karom daleko niższym. A nawet ustawa poprostu wprowadza czynnik demoralizujący, ponieważ ten, który skusił u-

rzędnika do wzięcia łapówki, później donosi na niego i w ten sposób wiedzie go na śmierć, sygnuje zupełną bezkarność (Głosy: Bardzo słusznie!)

To nie jest czynnikiem powiększenia sumy moralności w społeczeństwie, umoralniania społeczeństwa, jeśli ktoś skusi urzędnika, da mu łapówkę i za to, że bliźniemu wydał na karę śmierci, jest zupełnie wolnym. Moim zdaniem, jest to jeden z najgorszych i najbardziej demoralizujących paragrafów tej ustawy.

Złudzenie, że kara śmierci uleczy fatalne skutki.

Jeśli tak liczne są w naszym Sejmie projekty kary śmierci, to jest to dowodem, że stosunki są złe i nikt temu nie zaprzeczy. Stosunki są złe, stosunki są nie nad wyraz. Ale jakimś dziwnym trafem projektodawcy uciekają się do leczenia wyłącznie tylko symptomu i przytem sądzą, że im surowsza będzie kara, zwłaszcza jeśli zagrozi się karą śmierci, to już wszystko uczynili. Natomiast jeśli chodzi o leczenie zasadnicze, jeśli chodzi o usuwanie przyczyn złego, to nie widzimy pod tym względem polepszenia, przeciwnie brniemy coraz dalej. I złudzeniem byłoby, gdybyśmy sądzili, że wtedy kiedy wojna dalej trwa, wojna ze wszystkimi swoimi skutkami, kiedy stan aprowizacji pogarsza się coraz bardziej, kiedy społeczeństwo jest wykołone z normalnych warunków bytu, kiedy wszystko robi się jakgdyby skutkiem tego popełnia się masę błędów i zaniedbań, kiedy nie można wyjść z tych skutków i niewoli i okupacji wojny, nie można trwale budować — złudzeniem jest sądzić, że stosowanie kary śmierci w czemkolwiek pomoże i cokolwiek uzdrowi.

Rząd nie nie robił, aby ukrócić nadużycia.

Mnie jedna rzecz dziwi. Przecież kodeksy karne, dotychczas obowiązujące u nas, zarówno rosyjski, jak i austriacki i pruski, nie są bynajmniej łagodne dla przestępstw popełnianych przez urzędników. I dlaczego nasze władze nie korzystają w całej pełni z tych kodeksów? Gdzie widzimy tę walkę z przestępczością urzędników, którzy upoważnili rząd do przyjęcia do nas i do powiedzenia: „walczyliśmy i używaliśmy już wszystkich sposobów, sadziliśmy urzędników do więzienia, nie puszczaaliśmy płazem żadnego przestępstwa, lecz to nie pomagało, dlatego przychodzimy z projektem obostrzenia kar — aż do kary śmierci”.

Gdyby nasze władze postępowały w ten sposób, gdybyśmy widzieli, że rzeczywiście prowadzi się walkę z przestępczością, że stara się uzdrowić złe, fatalne stosunki, panujące w licznych kołach urzędniczych, to uważalibyśmy to wystąpienie rządu za prawowite i moglibyśmy się namyślić czy dać mu ten oręż w ręce. Ale widzimy, że niema tej walki w rzeczywistości, jest pobłażliwość, jest tuszowanie, lekceważenie przestępstw, popełnianych przez urzędników. I nagle tragiczny gest i nagle ten sam rząd, który poblażał nadużyciom, nie tępił i nie pisał ich, chce zmieścić się w Drakona i występuje z projektem kary śmierci.

Zmienić system rządzenia.

Czy panowie wierzą, że cokolwiek się zmieni, jeśli nie zmieni się system rządzenia. Nie znam wypadku, żeby urzędnik czy to niższy, czy wyższy, popełniając nadużycia przeciwko wolności obywatelskiej, nadużycia zupełnie wyraźne, nadużycia jaskrawe, został odpowiednio ukarany. Powtarzam, nie znam takiego wypadku.

Przecież wiemy o setkach i tysiącach tego rodzaju wypadków, kiedy policja bije ludzi, katuje ludzi, a nie znam wypadku, żeby ci panowie ponosili zasłużoną karę. Na jakiej to podstawie p. Anusz wydał swoje rozporządzenie o dozorcach domowych, gdzie grozi im wyrzuceniem z mieszkań, a później wyrzuceniem z miasta?

Na jakiej podstawie prawnej — pytam się? Tej podstawy prawnej niema, tej podstawy prawnej nikt mu nie dał, tak jak minister spraw wewnętrznych wogóle nie miał prawa ustanawiać urzędu komisarza rządowego, bo ustawa o bezpieczeństwie publicznym tego prawa nie dała ministrowi spraw wewnętrznych. Jeśli więc minister postępuje bezprawnie, jeśli popełnia nadużycia nad wolnością obywatelską bezkarnie, to w takim razie nie dziwne się Panowie, że na tem tle wyrastają również zbrodnie — na tle nadużyć pieniężnych. Nie sądzicie Panowie, że można patrzeć przez palce, jak urzędnik gwałci prawo obywatelskie, jak bezkarnie uchodzi bicie, znęcanie się nad obywatelami, jak bezkarnie uchodzą wszelkie ukazy nielegalne, że można na to patrzeć przez palce, a jednocześnie żądać, aby urzędnicy pod względem pieniężnym byli czysti, aby byli nieskazitelni. Nie można nagradzać, nie można budzić w urzędniku nadziei, że dostanie awans, jeśli będzie energicznie i nawet wbrew prawu tępił, a jak to się dawniej mówiło „Kramole” a jednocześnie mówić mu, że za złodziejstwo pójdzie pod kulę. To są rzeczy sprzeczne z sobą. Trzeba stosować prawo, stosować zwykłe

prawo. Wtedy przykłaśniemy rządowi, ale jeśli rząd prawa zwykłego nie stosuje, jeśli rząd z jednej strony na nadużycia policyjne i administracyjne patrzy przez palce, a z drugiej strony nie tępi przestępstw, popełnianych przez urzędników, jak to czynić należy, to w takim razie w jaskrawej sprzeczności pozostaje fakt, że nagle zjawia się projekt kary śmierci.

Wielec słodziej się spokojni.

Czy Panowie myślicie, że z tego powodu w nasze władze wstąpi większa energia w tępieniu nadużyć? Czy Panowie myślicie, że wielcy złodzieje niepokoją się z powodu tej ustawy? Czy sądzicie Panowie, że te wielkie nadużycia, które są popełniane, a które uchodzą bezkarnie, obecnie znikną dlatego, że została wydana tego rodzaju papierowa ustawa? Protekcja, stosunki, stosunek klasowy punkt widzenia w administracji i sądownictwie sprawia to, że jeszcze raz powtórzmy stare polskie przysłowie: „Prawa są nasze jako pałeczka, bak się przewinie, a na muchę wina”. (Głosy: Śluszenie!)

Myśmy tu w Sejmie poruszali sprawę o ministra poczt i telegrafów, p. Lindego. Nie wchodzi w to, czy te wszystkie zarzuty były słuszne, czy one istotnie przed sądem okazałyby się tak obciążającymi, ale bądź co bądź oskarżenie zostało postawione. Dochodzenie policyjne wydało wynik dla pana Lindego obciążający. Dwa wysoce urzędnicze ministerstwa poczt i telegrafów podali się do dymisji, nie chcąc natrzeć na ten system filatelistyczny, rozwinęły się za rządów pana Lindego na pocztę. Skończyło się na utworzeniu dochodzenia policyjnego, skończyło się na tem, że pan prokurator złożył wizytę p. Lindemu na pocztę, poczem po dłuższej rozprawie pan Linde wyszedł z pokoju z rozpromienioną twarzą i napisał odpowiedź na Internetelkę posła Daszyńskiego, którą tutaj w Sejmie złożył.

Teraz czytamy w pismach o zdobyczu wojennej na Wschodzie. Zdobyczą wojenną obliczamy na miliardy: surowce, żelazo, maszyny, których nam tak brak. Pytam się, gdzie to jest. My wcale o tem nie wiedzieliśmy, że zdobyliśmy taką miliardową zdobycz, którą mogła służyć do podniesienia kresów, albo do podniesienia naszego przemysłu. Okazało się, że jest urząd do tej zdobyczy wojennej, urząd konstrukcyjny z Zarządzeniem Cywilnym Ziemi Wschodnich, który nie wiadomo co robi z tą zdobyczą. Ta zdobycz topnieje i znikła i ja nie widzę, żeby nasz rząd ze specjalną energią zwałczal nadużycia, o których jest mowa i które sięgają bardzo wielkich sum.

Słyszeliśmy o nadużyciach na kolejach wojskowych, nawet były popełniane fakty samobójstwa. Ale co z tą sprawą się stało, kto był winien, kto rzeczywiście kradł, czy winnych spotkała kara, tego wcale nie wiemy. Jeżeli się nie stosuje zwykłych praw, jeżeli się nie stosuje zwykłych środków represji, to proszę Panów papierowe gromy nie tu nie poradzają. Jeżeli referent powoływał się na to, że to jest prawo czasowe, jeżeli chodzi o to, że złodziejstwa popełniane w czasie wojny szczególnie szkodliwie oddziaływały na całokształt naszego życia, to ja się na to zgadzam. Ale trzeba zwrócić uwagę, że niedbalstwo wyższych władz, wysokich urzędników i panów ministrów, niedbalstwo lub bezprawie ich postępowania więcej szkody mogą przynieść społeczeństwu, niż jakieś większe lub mniejsze złodziejstwa w urzędach.

Zły p. rząd ataku.

Rząd nasz dziś jest rządem parlamentarnym, opierającym się na większości sejmowej — nie wiem zresztą czy ona dotychczas istnieje, bo nie było sposobności, żeby ta większość się ujawniła. Otóż ten rząd zaraz na progu swojej działalności popełnił czyn wysoce niekonstytucyjny, wysoce szkodliwy dla państwa polskiego. Mówię tu o emisji marek polskich bez wiedzy i bez zgody Sejmu. Pan minister Grabski miał pod tym względem poprzednika w ministrze Bilińskim, który również bez zgody i wiedzy Sejmu wydał półtora miliona marek polskich, ale myśleliśmy, że pan Grabski, taki przeciwnik pana Bilińskiego, jako taki, jako gwałtowny przeciwnik pana Bilińskiego, że nie pójdzie tym śladem. Pokazało się, że pan Grabski dwukrotnie przewyższył pana Bilińskiego, bo w ciągu jednego dnia wydał 3 miliardy marek bez zgody i upoważnienia i wiedzy Sejmu. A wydawanie marek bez upoważnienia Sejmu podrywa i podkopuje walutę polską i jest przyczyną, że nie ma się zaufania do naszych pieniędzy, bo nie ma się zaufania do tego, czy Sejm kontroluje te maszynki, na których drukuje się pieniądze; a musi być kontrola nad wydawaniem pieniędzy papierowych, w przeciwnym razie możemy być nawodnieni tą papierową masą. Dlatego tutaj kontrola Sejmu nie jest tylko formalnem sejmowem prawem i obowiązkiem, ale ma jak największe i najważniejsze znaczenie dla całego stanu finansowego i gospodarczego Polski.

A my dotychczas nie mamy jeszcze ustawy, która jest nadzwyczaj nagła, ustawy o oskarżaniu panów ministrów, o pociąganiu ich do odpowiedzialności, żeby oni czuli, że i nad nimi wisi miecz Damoklesa. Jestem przeciwnikiem kary śmierci i dlatego nie proponuję kary śmierci na panów ministrów, ale jestem zwolennikiem odpowiedzialności i przeciwnikiem bezkarności p. ministrów.

Jeśli urzędnik nie widzi przykładu u gór, nie widzi postępowania konstytucyjnego, widzi tylko pobłażanie, widzi to, że system rządowy sprzyja, pamiętam, że bezwarunkowo w rządzie zasiadają ludzie uczciwi — że ten system rządowy sprzyja paskarstwu, sprzyja rozbiciu kapitału nie produkcyjnego, lecz handlowego i lichwiarskiego, jeżeli urzędnik widzi to, to w takim razie nie oddział na niego ta papierowa groźba, a społeczeństwo nie będzie zadowolone, choćby wkrótce po wydaniu i przyjęciu tej ustawy kilku, czy kilkunastu, czy kilkudziesięciu urzędników poszło pod kulę, bo nie się nie zmienia, jeżeli się nie zmienia system. (Głosy: racja).

Czy kara śmierci pomogła?

Proszę Panów, mamy do czynienia z sądami doraźnymi przeciw bandytom. Czy liczba bandytów się zmniejsza? Chciałbym, żeby ministerium sprawiedliwości przedłożyło nam wyniki pod tym względem. Dobrze byłoby, gdybyśmy nie tylko uchwalali prawa, ale żeby rząd zdawał nam sprawę z tego, jak w życiu praktycznem wyrządzają się skutki naszej prawodawczej działalności. Prosiłabym ministerium sprawiedliwości, żeby przygotowało dla nas statystykę przestępstw i wtedy

zobaczylibyśmy czy bandytyzm zmniejszał się pod wpływem ustawy o sądach doraźnych. Bo jeżeli obserwujemy życie, czyta pisma i słyszy co się dzieje, to dojdziemy do wniosku, że bandyci niewiele sobie z tego rubią.

Co do wojska, to również przyznam się, nie widzę, żeby kara śmierci dla wojskowych dodatnio przyniosła wyniki, żeby zmniejszyła się przestępczość, jaka w wojsku była. Niestety z tego, co się słyszy, wnosić można, że te same skargi i w tym samym stopniu, jakie były dawniej, i obecnie po tej ustawie są takie same. Dochodzi do rzeczy wprost humorystycznych. Sąd wydaje wyrok śmierci na kilku żołnierzy i podoficerów, nie pamiętam dobrze, zdaje się że handel gumami, które nawiasem mówiąc inne ministerstwo kupowały, — to jest też humorystyczne.

Później ci skazani na karę śmierci uciekają, a jeszcze później zbiera się Sąd Najwyższy wojskowy, kasuje wyrok śmierci na tych, którzy uciekli, — tak samo, jak uciekli zbrodniarz Ejsmond. Więc raczej należałoby przygotować ustawę, zapobiegającą uciekaniu z więzień skazanych nie tylko na karę śmierci, ale i na cięższe kary. Bo co z tego, jeżeli my będziemy ustawy wydawali o karze śmierci, a wszyscy ci, którzy są skazani na karę śmierci, o ile mają pieniądze oczywiście, uciekają z więzień. W takim razie sądzę, że rzeczywiście to okaza się papierowym grmem. To wskazuje, jak słaba jest nasza administracja, jak ona nie umie najprostszymi rzeczami urządzić. I ta słaba administracja chce przed nami udawać, że ona będzie dobrze wiodła tym mieczem kary śmierci, że trafnie będzie razym mieczem rozdzielać. Nie mamy pod tym względem absolutnie żadnego zaufania.

Cele kary wogóle.

Proszę Panów, mówi się, że kara śmierci zastrasza. Otóż wogóle, jeżeli chodzi o karę, to trzy tylko mogą być cele kary: poprawa przestępcy, co jest ideałem kary, aby kara wpłynęła na przestępcę w tym kierunku, aby go poprawić, umoralnić, jak to się mówi. Ale w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym kara rzadko osiąga ten skutek i pod wieloma względami słusznie ktoś nazywał nasze więzienia „akademiami przestępców”. Zaprzeczę się jednak nie do, że w pewnym stopniu, dla pewnej kategorii przestępstw, kara może mieć znaczenie poprawy.

Drugie znaczenie kary, to, które zawsze jest skuteczne i nieomyślne, że przestępcę osobno się od społeczeństwa, albowiem uniemożliwia mu się dalsza przestępcza działalność. Kara więzienna czyni zadość tej potrzebie i do tego nie potrzeba kary śmierci. Jeżeli zaś chodzi o poprawę przestępcy, to kara śmierci zbyt radykalnie go poprawia. Bardzo jest możliwe, że wielu ludzi karanych za przestępstwa przewidziane przez tę ustawę, należy do takiego rodzaju przestępców, który wymaga nadziewanej poprawy przestępcy.

A wreszcie trzeci cel kary: zastraszanie oddziaływanie jako ważny motyw woli ludzkiej — groźba kary. Jednakże pod tym względem nie należy przysądzać. Nie należy sądzić po pierwsze, że w tak niemożliwych warunkach społecznych, jak nasze, inne motywy, wpływające na czynu ludzkie, nie będą silniejsze od grozy kary śmierci dla zde-

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Djabelskie zrębowiny.

Pana Twardowskiego trudno było rozgadać, ale jak się już rozgadał, to jak ten dzwoni olbrzymi, co chociaż dzwonił sznury już targnął przestał, on się jeszcze buja a pojękuje szcicha.

W takim raz tedy rozgadaniu rzecz wcale ciekawą nam opowiadał i tę chciałbym wam powtórzyć, żeby ku nauce szła, a zwłaszcza onej młodzi, co rychło afektem goręje, a popóźniej mieniem, szczęściem, albo i głową afekt przypłaca.

Otóż tak tedy pan Twardowski mówił, siwego pokręcając wasa i raz po raz w złotą dawonogę łabakiere.

Mój prapradziad Twardowski się pono nazywał, że to był krewniakiem tego Twardowskiego, co duszę diabłu zaprzedał. Wielka to była sromota dla szlacheckiego rodu i mój praszczur, aby się krewniactwa z nim wypierzeć, literę „d” z nazwiska wypuścił i Twardowskim na Twarowie pisać się począł.

Opowiadał mi mój ojciec (który to znów od swojego ojca słyszał), czemu to mistrz Twardowski na zatracenie wiecznie duszę diabłu oddał. Ano rzecz tak się pono miała:

Mistrz Twardowski, w naukach wielce świeżony, został był wezwany na dwór królowej Bony, aby jej sprawę o kopalniach srebra przeprowadził, szyby wyznaczył a zyski obliczył. Stawił się Twardowski na wezwanie. A na dworze chytrej Włoszki wiele pięknych dziełek przebywało, a między niemi cudna Roza z kraju pomarańcza z Boną przybyła.

Miała zwyczaj Bona (nie bez kozery)

dworkami się otaczać przy posłuchaniu wszelkiem, — i tym razem, gdy pan Twardowski przyszedł służyć jej swoje wedle rozkazu ofiarować, stało koło niej panien z dwanaście, niby wdzięcznych kwiatuszków polnych wokrag złotej a bezwonnej dziewanny. Stała tam i kruczowłosa Roza z ożyma aż granatowemi od czarności. Brwi wąskie, jak dwa skrzydełka ptasie w locie podniebnym rozchylone i wygięte, nadawały matowej twarzy, pod polskim niebem wybielonej, jakieś piękno nagle i drażliwe. Ale słodził jej wyraz aksamiłnych oczu i ust, ciemnych, jak owoc dojrzalej maliny. Urodziwa była Roza i ciałem kształtna, ano przygwałdziała się do niej niejedne rycerskie oczy, ale ona paki z amorem zawarła, iż w nią strzał żadnych nie puszczał, a jak inni powiadali, z diabłem samym porachunki miała.

Pan Twardowski, że to istny Polak, miękko miał serce na wdzięki niewieście; rozmawiając tedy z Jej Królewską Mością, ukradkiem po dworkach wzrokiem łoczył, aż się z oczyma Rozy spotkał i własne zaraz spuścił niby przed zwierciadłem, przez które puszczone mu w łice odbity promień słoneczny. A gdy je po raz wtóry podniósł, już piękna Roza w inną patrzyła stronę, rzymski swój profil osłupiałemu od wrażenia kawalerowi pokazując.

I już jej wzroku aż do końca audjencji nie zlowił.

Przystał bez wahania na wszelkie kondycje Bony, a nadewszystko na tę, aby na dworze królewskim zostać i stamtąd wycieczki w okół Otkusza czynić, porachunki i plany spisuwać na młosc.

Uplynęło parę miesięcy. Twardowski szukał wszelkich sposobów, aby się z piękną panną sam na sam rozmówić, ale ta mu się zawsze jak lasica zręcznie wymykała, nie o-

mieszkując grotu brylantowego z swych żreń nie rzucić. Zapalony kawaler wysechł, zczerniał, posmutniał, żadnej się zabawy nie miał, jeno jak cień snował się po komnatach, aby laniej swoją ulubioną napotkać.

Zaś robotę podjętą wypełniał gorliwie, a to w nadziei, że jeśli mu się jego wszystkie zabiegi powiedzą, to poprosi o swaty samą Bonę królową, tym więcej, że mu dnia któregoś królewicz Zygmunt tę myśl podsunął.

A było to tak:

Stał Twardowski na przedpokoju, oczekując na przejeździe królowej z dworkami, a blado-niebieskie oczy świeciły mu się jak łoskot. Stoi ogromny, barczysty, a rzytego wasa szarpię, to znów czub rudy podczesuje do góry, aż tu biała dłoń królewicza kładzie mu się jak kwiat na ciemnozieloną deliję. Drgnął Twardowski i dworko się sklonił, a królewicz zagada wdzięcznie.

— Dawno też to czekasz na tę wybrankę serca?

— Od dwu godzin — odpowie Twardowski, nie próbując się tłumaczyć, chociaż go zdziwiała nagłość pytania i znajomość sprawy.

A królewicz:

— Nic nie wskórasz. Udać się lepiej w tej opresji do Jej Królewskiej Mości. Ona lano dryjakiew na zranione serce znajdzie.

I oddalił się piękny królewicz, a czy Twardowskiego roziskrzyły się jeszcze więcej.

Skończył wreszcie powierzona mu pracę, a od pięknej Rozy oprócz okrutnych półśmiałów nie więcej nie otrzymał. Oddając tedy królowej ostatnią relację, prosił o posłuchanie poufne a takowe otrzymawszy, do nog królowej jak łagwi runął i o swojej niepoczętej fortunie opowiadał.

Uśmiechnęła się Bona łaskawie i pomoo przyrzekła, rozkazując rzyemu rycerzowi stać się na drugi dzień o południu.

A gdy nazajutrz strzyla Febowe prosto na rozpaloną ziemię padały, iż to był czerwiec najcięższy miesiące w roku, gdy słowko-wie miłowanie sere opiewują, — przyjecha go Bona w poufnej komnacie, całej dla chłodu marmurem białym wykładanej, gdzie światło słoneczne wpadało przez kolorowe okragle szybki i barwiło w fantastyczne kwiaty białe kobiece i takież aksamiłne na ławach rzeźbionych poduszek.

— Mówiła z Rozą, — rzekła. — Jest ona trochę przychylna, ale wszystko reszta od ciebie zależy.

Tu klasnęła wypleszczonemi rękami i zaraz niby zjawia w tęczy kolorach cała wesza Roza i z pod brwi do skrzydeł ptaka w locie podobnych rzuciła spojrzenie tak ogniste, że nieborak Twardowski, aż się ręką za rudy czub chwycił, takie go ciarki przeszły.

— Rozo, — rzekła Bona, — oto kawaler, który afekty swoje grzecznie ci ofiaruje. Odpowiedz mu godnie.

Roza, patrząc ciagle z pod rzęs spuszczone, rzekła wpol żalotnie, wpol wstydliwie. — Pozwolił aca, że mu swoja kondycję postawię.

— Wola niewieścia, to wola bogini, — odrzekł dworknie Twardowski.

— Tedy, — przemówiła Roza wolno, opuszczając świecila oczu i każdy wyraz rzucając jak żużel gorący pod nogi Twardowskiego, — tedy dzisiaj o jedenastej... do pokoju waćpana... o jedenastej przed północniemi... mój wuj Antonio przyjdzie i pomówi o kondycjach... Jest to mój opiekun i jemu winnam posłuszeństwo... Pamiętaj, waćpan: dzisiaj o jedenastej przed północniemi... Czy mi Wasza Królewka Mość pozwoli odejść? — zwróciła się do królowej.

— Pozwalam — rzekła Bona.

(Dok. nast.)

amoralizowanej, wykołowanej jednostki. Ale następnie proszę Panów trzeba się liczyć z tem, że motyw zastraszania nie może decydować wyłącznie, bo w takim razie doszłobyśmy do uznania tortur. Czynnikiem najbardziej zastraszającym są tortury, a mimo to, nikty dzisiaj nie stosował ich, chyba prywatnie policja w łagodniejszej postaci bicia i t. d. Ale wątpliwe, czyby się znalazł prawodawca, któryby wprowadził tortury, jakkolwiek nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest to czynnik zastraszania ludzi. Mimo to nie wprowadza się tortur, my na to się nie zdobywamy, tak samo też powinno zniknąć prawodawstwo kary śmierci, szczególnie w tak wyjątkowej formie, jak to jest przewidziane w ustawie kary śmierci, która uniemożliwia poprawę nawet ludzi nie zupełnie zepsutych, którzy mogliby się poprawić. Każdy inny wyrok może być zmieniony, każdy inny wyrok może ulec zmianie, wyrok śmierci jest nieocufniony. Nie mówię już o tem, że kara śmierci wpływa na społeczeństwo demoralizując, podtrzymując instynkty barbarzyństwa, podtrzymując lekceważenie życia ludzkiego, obojętność na cierpienia i życie ludzkie.

To są te motywy ogólne, które przemawiają przeciwko karze śmierci, ale te motywy ogólne tem większą muszą mieć siłę, kiedy chodzi o ustawę wyjątkową, kiedy chodzi o karanie pewnych kategorii ludzi w ten sposób, jak wogóle całe społeczeństwo nie jest karane.

Za gruntownym leczeniem ran społecznych, przeciw konowalskim sposobom!

Społeczeństwo tutaj wymaga od urzędników specjalnej cnoty, samo tej cnoty nie praktykuje. Społeczeństwo całe jest zdemoralizowane, bo wpływ wojny, wpływ wyjątkowy atmosfery odczuwa się bardzo silnie i nieprędko zniknie ta demoralizacja. Czy chcecie mieć kózłów ofiarnych z urzędników? A więc paskarzowi, lichwiarzowi, a więc człowiekowi, który wyrubowując w niezłęczany sposób ceny naraża i Państwo i ludność, który morduje w ten sposób ludność, rzecz uchodzi płazem, albo kończy się karą administracyjną lub niewielką karą sądową, a urzędnik ma za to pójść na śmierć. Jeżeli dla pewnej kategorii społeczeństwa specjalne kary się obmyśla, a natomiast inni ludzie, popełniający to samo przestępstwo są wolni, to w takim razie wzbudza się wogóle traktowanie urzędników jako klasy niższej, jako klasy gorszego rodzaju. Nie mamy powodu w ustroju burżuazyjnym specjalnie brnąć klasy urzędniczej, ale traktujemy urzędników jako pracowników i ludzi, dla których nie można uchylać praw wyjątkowych. Kończąc swoje przemówienie, powiedziałbym jeszcze: lepiej karać mniej srogo, ale rzeczywiście karać, wykonywać ustawy karzące, ażeby każdy ponosił karę za to, co uczynił, niż grozić karami, które nie będą wykonywane, albo będą wykonywane w dowolny sposób, w sposób niezaspokajający poczucia sprawiedliwości społecznej. Stojmy na stanowisku równości wobec prawa, na stanowisku leczenia gruntownego chorób społecznych, a nie jesteśmy za leczeniem konowalskimi sposobami.

Mały feljeton.

Dumania sielskie-anielskie.

Sielskie anielskie mamy teraz życie! No — czy nie? Na kartkach żywnościowych same „aniolki”, „kościolki”. Weź takiego „aniolka” i pójdz z nim a dostaniesz cukru — na murku.

W każdym razie, jeśli cukru nie dostaniesz, to dostaniesz hiszpanki, anginy, tyfusu — w ogonku. Mógł się do „aniolków” w „kościolkach” a jeśli wścieka cię trzęsionka z zimna, to przynajmniej serce rozgrzejesz. Nie trapi się! Zimno ci? Widzisz, to i ks. Sobolewskiemu zimno, bo mu złodziejzaski zabrali futro z malpy za 25,000 mk. Pewnie za karę, że go nie oddał żołnierzom na froncie podczas zbiórki „Białej Krzyży”. Nie masz mieszkania? Nie trapi się! Ks. Orzechowski także został sądowo wyrzucony z mieszkania, które gwałtem chciał lokatorowi odebrać. (Gdzie też nasz plagiator będzie robił wycinki z cudzych książek do swych „dzieli”?).

Zaiste — sielskie, anielskie.

A wojenka trwa. „Stoi ulan na wędzie” — a obszarnicy z Ukrainy już zacierają ręce, już gotują batogi na chamswo, które im ziemię zabralo. Tylko, że tym razem nie pójdzie to tak łatwo. Chłop ukraiński ma karabiny, nawet armaty. Żeby sobie na nim połamali Austriacy i Niemcy. Tworzymy nową „trylogię” „Rizat Lachwi”. Hej ziemię ukraińska, ileż to jeszcze na tych polach czarnoziemnych krwi naszych Bartków, Józków i Maciejów popłynię! A wszystko dla nowoczesnych „królów”, a wszyscy po to, aby szlagon kresowy za zboże ukraińskie mogli hulać na bulwarach paryskich i w warszawskich restauracjach.

Wprawdzie są tacy, którzy mówią: „Przyciągamy narody siłą idei, mocą kultury, twórczością, porządkiem, mądrością reformami”. Ale to — ideologowie. Armata jest siłą i ba-

stał knut, głód, mór i wojna! Twarda ręka, tęgi knut, „lad”, mordowania i armata. To mi życie. Hulaj dusza!

Ale mrozi też ma twardą rękę i dusi, nęka, tuli, hołubi. Ogonki nieboszczyków — nawet do nieba ogonki! Mięsa funkcji 15—20 mareczek, chleba 7—8 mareczek. Stróża chcą jeść? — do kozyl Rzeźnicy, piekarze łupią skórę z wyądniałej ludności. Na to niema rady! Dlaczego? Zapytajcie o to p. Anusza.

Na froncie wojna i na tyłach wojna. Tam giną od kul — tu od paska. Ale tam przynajmniej na kulę kula — tu na pasek niema pasa. Tu hjena złowroga, wyzyskiwacz, młynarz, sklepikarz, bogaty chłop, obszarnik dwu swych „bliźnich”, swych „braci” bez przeszkody.

Nie trapi się, człowieku! Jeśli na „aniolka” nie ci nie dadzą, to się dostaniesz do „kościolka” — i przysporzysz liczbę aniolków w niebie.

Zysław.

Na rozdrożu.

Pod takim tytułem „Arbeiterzeitung” wiedeńska z dnia 23-go b. m. podaje artykuł wstępny, poświęcony Polsce, z którego podajemy następujące ustępy:

„W Polsce rozstrzyga się obecnie los Europy. Po klęsce Kołczaka i Denikina Polska jest jedyną potęgą, która może nadal walczyć z Rosją sowiecką. Jeśli Polska się zgodzi prowadzić wojnę z Rosją na rzecz koalicji, to na wiosnę rozegra się los Europy w wojnie na śmierć i życie między Polską i Rosją. Jeśli Polska odmówi służby, wówczas koalicja może jeszcze rządowi sowieckiemu sprawić kłopoty, ale nie może w żaden sposób poważnie prowadzić wojny z Rosją.

Wojna wyzwolenicza, jaką naród polski z bezprzykładną wytrwałością prowadził o swą jedność i wolność przez wiek cały, zakończyła się zupełnym zwycięstwem. Trzy części Polski wolne są od zaborców i złączone w republikę. Ale po krótkich rządach Moraczewskiego przyszły do władzy klasy posiadające; narodowi demokraci — partja szlachty i wielkiej burżuazji — panują w Polsce. Nie wystarcza im jednoczona Polska, chciwie wyciągają oni ręce do wszystkich krajów, w których cienka warstwa panów polskich ujarzma szerokie masy chłopów niepolitycznych.

Następnie artykuł wskazuje, że Polska włączona pomiędzy Niemcy, które niełatwo pogodzić się z utratą ziem na rzecz Polski, a Rosję i Ukrainę, przez politykę zaborczą na Wschodzie stworzy sobie samych wrogów naokoło, do których zaliczyć trzeba i Czechów z powodu Śląska.

„Czy klasy posiadające nie powtarzają katastrofy z 1772 roku?” — pyta autor artykułu. „Dziś koalicja być może zaopatrzona hojnie Polskę w broń i kredyt, wynagrodzi ją przez aneksję, ale jaki będzie los Polski po upływie pokolenia, gdy wszyscy jej sąsiedzi, znacznie więksi od niej wrogo względem niej usposobieni będą?”

„W najbliższych miesiącach rozstrzygnie się sprawa wojny i pokoju na Wschodzie. Na Zachodzie panuje niepewność, Anglia i Francja wahają się to w jedną, to w drugą stronę. W takiej chwili należy wiele, być może wszystko od Polski; koalicja nie może nadal prowadzić wojny, jeżeli Polska nie zechce.

Polska znajduje się na rozdrożu. Jeżeli odmówi poświęcenia synów swych na rzecz kontrrewolucji Zachodu, przywróci przez to samo pokój światu. Godząc się na dalszą wojnę po stronie kapitału przeciwko republice robotników i włóścian w celu rozciągnięcia panowania swego nad sąsiednimi narodami, Polska rozstrzygać będzie na polu bitwy los Europy, a zarazem los Polski samej.

Albowiem żaden naród, jak to wykazał straszliwy los narodu niemieckiego, nie może bezkarnie służyć dziełu ujarznienia innych narodów.”

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Czecho-Słowacja. Socjaliści niemieccy i węgierscy na Słowaczkę postanowili wziąć udział w wyborach do parlamentu czeskiego, jako jedynie możliwą taktiką w warunkach obecnych.

Niemcy. Na rozkaz rządu zaarrestowano przywódcę socjalistów niezależnych Däumiga w związku z ostatnimi zajęciami w Berlinie.

Pierwszy robotniczy tygodnik ilustrowany.

„SWIATŁO”

zacznie wychodzić od lutego 1920 roku.

Światło będzie dawało:

Ciekawe powieści i nowele.

Reprodukcje dzieł sztuki.

Aktualne fotografie.

Humor i satyrę.

Adres Redakcji i Administracji
Warecka 7.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 115.

Dyskusja w sprawie „odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku”, ściślej mówiąc, w sprawie kary śmierci za łapownictwo, wypełniła całe posiedzenie, nie doprowadzwszy jeszcze do głosowania.

Jedynie trzech mówców wypowiedziało się zasadniczo przeciwko karze śmierci: tow. Perl, pos. Hirschhorn i Steinhaus. Reszta mówców stanęła na stanowisku ustawy większości komisji, t. j. za ustanowieniem kary śmierci. Ale i ci ostatni jednomyślnie prawie wystąpili przeciwko punktowi 8 ustawy, gwarantującemu bezkarność namawiającym urzędników do łapówek, o ile zadenuncjują ich przed władzami. Komisja żądała bezkarności, a pos. Jan Dębski żądał dla takich jednostek również kary śmierci, inni żądali wyrzucenia wogóle punktu tego. Słowem całkowita rozbieżność zdań.

Dyskusja płynęła spokojnie, gdyż wynik głosowania z góry przesądzony jest na korzyść projektu komisji. Posypały się liczne skargi na starostów, oparte na faktach, ze strony pos. Świdry, który fakty te uogólnił na wszystkich starostów.

Min. Wojciechowski stanął w obronie starostów, jako urzędników państwa, lecz ani słówkiem nie odezwał się na zarzuty tow. Perla, którego mowa była jedynym ujęciem spornej kwestji w jej całokształcie.

Na uwagę zasługuje też fakt, że ani jeden ksiądz (a jest ich sporo w Sejmie), nie odezwał się przeciwko karze śmierci.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 4 m. 30 i odczytaniu interpelacji, przystąpiono do dyskusji w sprawie

kar na urzędników za przestępstwa.

Pos. Świda (Klub mieszczański) nie mówi o ustawie, lecz o złym stanie ciała urzędniczego we wszystkich prawie ministerstwach. Mówca sprzeciwia się 7-godzinnemu dłu pracy, gdyż to jest kłopot, wystarczy 5 godzin.

„Nie trzeba przyczyniać godziny poto, żeby panie opatrzywały swe paznokcie, a panowie palili papierosy, lub, jak ks. Około mówił, przewlekali śniadanie”.

Mówca przytacza szereg nadużyć, popełnionych przez starostów, np. w powiecie Brzezińskim, Ślupeckim, Augustowskim i t. d.

Przechodząc do m. in. spraw zagran., mówca twierdzi, że „pociągami dyplomatycznymi” „jeżdżą rak i ryba — począwszy od pań, potrzebujących toalet, skończywszy na szpiegach i handlarzach szczeciny”. Jedną przejażdżkę do Ameryki kosztowała, licząc na franki, milion marek.

Wreszcie mówca ostro krytykuje administrację kresów Wschodnich. Będzie głosował za ustawą.

Zabiera głos tow. Perl, którego przemówienie podajemy oddzielnie.

Pos. Jan Dębski (P. S. L.) jest za ustawą, aczkolwiek widzi w niej braki, szczególnie zwalczając punkt 8.

Mówca słusznie zaznacza, że we wszystkich

państwach istnieją sądy administracyjne, że jest jakaś instancja niezależna, pozaministerjalna, która osądza nadużycia dziejące się w poszczególnych ministerstwach.

W imieniu stronnictwa P. S. L. zgłasza rezolucję: wzywa się Rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt sądownictwa administracyjnego.

Pos. Poniatowski (Gr. Wyzwolenia) wypowiada się całkowicie za ustawą, aczkolwiek czyni to z ciężkim sercem ze względu na niektóre wady ustawy.

Atakuje Sąd Najwyższy za stronnictwo wyroków przy ulewianiu mandatów pos. Piwki i Ledwochy.

Mówca proponuje, by skreślić zupełnie art. 8, który zwalnia od kary przekupującego, jeżeli wyjawil fakt przekupstwa.

Nie zgadza się też mówca na rozszerzenie ustawy, zaproponowane przez p. Hartgla, a poparte przez p. Jana Dębskiego. Byłoby ono sparaliżowaniem ustawy, bo wdługając zbyt wiele osób do śledztwa, utrudniałoby wymiar sprawiedliwości.

Pos. Hirschhorn uważa, że w obecnych warunkach urzędnicy zmuszeni są brać łapówki. Łapownictwo jest skutkiem złych, niewykonalnych praw, jak zarządzenia Anusza, wysiedlenie tysięcy, t. zw. cudzoziemców i t. p.

Mówca występuje gorąco przeciwko karze śmierci, a gdy w końcu mowy swej wola z patosem, powołując się na pismo święte: nie zabijał — a prawicy rozlega się, jak echo: nie kradnij!

Przemawiają jeszcze pos. Władysław Dębski (N.-L.) za ustawą i pos. Steinhaus przeciwko karze śmierci, wnosząc poprawkę, aby sprawy nadużyć sążone by y przez Senat, składający się przynajmniej z 6 sędziów i dopiero, jeżeli jednomyślnie zapadnie wyrok skazujący, to ma być wykonany.

Dyskusja ogólna skończona. Przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Do punktu 1-go zabiera głos:

Pos. Anusza wnosi poprawkę do art. 1-go, aby kary wymierzać za przekroczenia, przewyższające 2 tys. marek, w przeciwnym razie „przez ten artykuł wypłynęłaby wszystka krew, ożywiająca ustawę” (?!).

Do art. 8 zabiera głos pos. Biłgoński (z Poznańskiego), występując przeciwko artykulowi tem, stawia rezolucję:

Wzywa się Rząd, żeby jaknajrychlej przedłożył Sejmowi projekt ustawy, nakładającej odpowiedzialną karę na te osoby cywilne, które danymi i t. d. demoralizują urzędników.

Również pos. Cwikowski jest za art. 8 w rezolucji mniejszości komisji.

Do art. 14-go wnosi poprawkę i rezolucję pos. Hartglas.

Głosowanie odbędzie się dzisiaj.

Min. Wojciechowski obala zarzuty pos. Świdry, zaś min. Hebdzyski zarzut pos. Poniatowskiego o stronnictwo Sąd Najwyższego.

Po odczytaniu wniosków nagłych posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie następnego dnia o godz. 4-ej pop.

O godz. 1½ posiedzenie komisji apropracjiowej.

Kronika sejmowa.

Dziś, o godz. 2-ej odbędzie się plenarne posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Komisja Kontrybucyjna.

Wczorajsze posiedzenie było poświęcone drugiemu czytaniu rozdziału o Senacie. Na wstępie tow. Niedziałkowski postawił wniosek i rzucał o odrzucenie czytania, twierdząc, że przynajmniej kilka dni powinno upłynąć pomiędzy czytaniem pierwszym a drugim, by to ostatnie miało jakies znaczenie. Za wnioskiem przemawiają pp. Rataj i ks. Lutostawski, przeciw — ks. Dziennicki i p. Dubanowicz. Wniosek upadł.

Dyskusję największą wywołała sprawa większości głosów, potrzebnej dla uznania przez Izbę poselską poprzedniej swej decyzji za ważną bez względu na opór Senatu. We śród komisja uznała, iż wystarczy tu zwykła większość. P. Dubanowicz zgłosił ponownie poprawkę o większości kwalifikowaną 2/3. Ks. Lutostawski proponuje 3/4.

Tow. Niedziałkowski odpiara poprawki, wyobrażny sobie konflikt pomiędzy Izbą posłów a Senatem w kwestji ważnej; po jednej stronie stanie znaczna ale nie sięgająca 2/3 albo 3/4 większość sejmowa, po drugiej — Senat. Rozpocząć się musi walka, która niewątpliwie skończy się nie na korzyść dla Senatu. Przykłady parlamentaryzmu zachodnio-europejskiego są tu aż nadto wymowne. Czy nie lepiej uniknąć tej walki i zgóry nie przyznać Senatowi tak dużych kompetencji? Prawica chce nie chce przygotowuje rychły zgon Senatu.

P. Majewski uważa argumenty tow. Nie-

działkowskiego za teoretyczne; praktyka przemawia — zdaniem p. Majewskiego — na korzyść zwiększenia większości kwalifikowanej.

W tymże duchu występuje ks. Lutostawski i ks. Maciejewicz. P. Bagiński w dłuższym wywodzie wypowiada się za zredukowaniem kompetencji Senatu.

Tow. Niedziałkowski popiera swoje poprzednie stanowisko; wykazuje, że właśnie argumentacja p. Majewskiego ma wszelkie cechy dowolnego teoretyzowania.

Z Komisji Robót Publicznych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu

Sekcja Przemysłowa

Nr. 230/20 B. B.

Do komisji sejmowej Robót Publicznych

W związku z punktem 5 rezolucji posła Malinowskiego, uchwalonej na posiedzeniu komisji sejmowej Robót Publicznych z dn. 21 listopada 1919 r. w sprawie „zapewnienia w czasie zimy większej ilości węgla dla uruchomienia i funkcjonowania cegielni, cementowni, oraz pieców wapiennych”, Ministerjum przemysłu i handlu wyjaśnia, że w zupełności zdaje sobie sprawę z ważności przemysłu budowlanego i z potrzeby przygotowania na przyszły sezon budowlany odpowiedniej ilości odpowiednich materiałów, lecz jednocześnie zaznacza, że niewystarczający dotychczasowy przydział węgla, dla wymienionych w rezolucji gałęzi przemysłu budowlanego, wynika z niedostatecznego wogóle zaopatrywania w węgiel przemysłu w całym państwie a w szczególności w b. zaborze rosyjskim. W tej ostatniej dzielnicy stale wzrastało miesięczne zapotrzebowanie węgla dla przemysłu i gdy w styczniu r. ub. wyraziło się żądaniem oko-

do 41,000 ton, to już we wrześniu dosięgło 216,000 ton, dostarczono zaś przemysłowi w ciągu pierwszych czterech miesięcy około 40,000 ton miesięcznie, a w następnych przeznaczono około 55,000 ton miesięcznie przy znacznych wahanach w oddzielnych miesiącach od 41,000 aż do przeszło 84,000 ton (w lipcu). Wahanie spowodowane były bezrobociem w sierpniu na kopalniach, a w innych miesiącach trudnościami przewozowymi.

Ministerjum było zmuszone również zwrócić baczną uwagę na przemysł włókienniczy i sezonowy rolny jak: cukrownie, omlot, młyny, krochmalnie, suszarnie kartofli i cykori, gorzelnie (wobec nadmarzniętych kartofli) i inne. Dlatego od lata trzeba było tym galeziom dostarczyć niezbędnej ilości węgla. Skutkiem powyższego przemysłowi materiałom budowlanych dostarczono w styczniu i lutym po 4,000 ton, w marcu 6,400 ton, kwietniu, maju, czerwcu i lipcu po 11,000, zaś od sierpnia wypadło zmniejszyć przeciętnie do 3,000 ton węgla. To zmniejszenie przeważnie oduosiło się do cementowni ze względu, że w nich znajdował się znaczny zapas gotowego cementu. Od listopada poprawiła się nieco dostawa węgla i dlatego uruchomiono już 5 cementowni, lecz tylko częściowo.

Pracujące przez cały rok cegielnie są możliwie stale zaopatrywane w węgiel, zaś cegielniom sezonowym jest on dostarczany w takich ilościach, aby przez miesiące zimowe zdołaly wypalić przygotowaną w lecie surowicę, 20 wapienników jest częściowo uruchomionych.

Prócz tego czynione są starania, aby wytwórnie materiałów budowlanych mogły zużywać stary mial węglowy, leżący na niektórych kopalniach, lecz to będzie zależne od środków przewozowych.

W końcu Ministerjum zaznacza, że zaopatrywanie w węgiel tak całego przemysłu, jak i poszczególnych jego gałęzi, zależy nietylko od niego ale od całokształtu gospodarki opalowej i transportowej.

Podpis w zast. ministra
nieczytelny.
Szeł sekcji przemysłowej
Czesław Klarner.

A więc Ministerjum Przemysłu i Handlu stwierdza w końcu, że zaopatrywanie w węgiel tak całego przemysłu jak i poszczególnych jego gałęzi zależy nie tyle od niego, ile od całokształtu gospodarki opalowej i transportowej. A któż jest odpowiedzialnym za gospodarkę opalową czyli węglową jeśli nie ministerjum przemysłu i handlu? Środków transportowych brak — a dlaczego dotychczas nie zostało zorganizowanych i uruchomionych kilku fabryk wagonów? Jedno jest tylko jasne, że pomimo zapewnień ministerjum, że zdaje sobie sprawę z ważności przemysłu budowlanego i jego uruchomienia, przemysł ten i w r. k. b. nie jest uruchomionym nie będzie a rezultat: mieszkający miast w dalszym ciągu będą się mordować bez ładu, rząd będzie nadal przytem wykupywał kamienie na biura, łaż w miasta b. a. b. i. d. i. a więc bezkarnie będą grasowały wszelkiego rodzaju choroby zakaźne, a bezrobotni w dalszym ciągu będą żebrakami żyjącymi z państwa wej jałmużny i to się nazywa administracją rządzenia w tak krytycznych czasach.

WNIOSEK

posła Zofii Moraczewskiej i tow. w sprawie zmiany § 30 Ustawy o stowarzyszeniach i dopuszczenia kobiet do stowarzyszeń politycznych.

Podpisani wnoszą:

Z § 30 Ustawy o stowarzyszeniach z dnia 15 listopada 1867, Nr. 134, Dz. u. p., obowiązującej dotąd w byłym zaborze austriackim, wykreśla się słowa: „osoby płci żeńskiej”.

Niedopuszczanie kobiet do stowarzyszeń politycznych w państwie, uznającym czynne i bierne prawo wyborcze kobiet do Sejmu i Rad gminnych, jest śmieszna niekonsekwencja, którą natychmiast usunąć należy.

Warszawa, 29 stycznia 1920 r.

Kronika polityczna

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja prasowa w ministerjum przemysłu i handlu, na której p. minister Olszewski przedstawił dziennikarzom kwestię opalową i związaną z nią sprawę odbudowy przemysłu.

Na marginesie.

Wielki myśliciel i esteta angielski John Ruskin propagował ideę powrotu człowieka do natury. Ruskin sądził, że przez bliższe obcowanie z przyrodą i przez zrzucenie z siebie i wyzolenie się z pęta, jakie na człowieka współczesnego nałożyła cywilizacja, rodzaj ludzki łatwiej i szybciej dosięgnie szczytów doskonałości. Uczniowie Ruskina posuwali się tak daleko, że wyrzucali kamienie z bruków ulicznych, uważając, iż droga niezabrukowa-

na, droga naturalna, jest piękniejszą i estetyczniejszą od drogi brukowanej, a co idzie za tem, jest czynnikiem w pewnym stopniu uszlachetniającym.

Wielki myśliciel angielski zeszedł do grobu, nie doczekawszy się wojny światowej i częściowego ziszczenia propagowanej idei — powrotu człowieka do przyrody.

Oto „zielony” ataman ukraiński Machno, który napewno nie słyszał nigdy o Ruskinie powłada szczyrce i otwarcie nie są mi potrzebne fabryki, koleje nie są mi potrzebne, ja i moi żołnierze jedziemy konno lub na wózkach.

Zielony ataman byłby się mocno zdziwił, gdyby mu kto powiedział, że jest tylko kontynuatorem idei angielskiego filozofa; byłby zdziwiony, jak ów moljerski bohater, który nagle dowiaduje się, iż przez całe życie mówił prozą, nie o tem nie wiedząc.

Ale nietylko na Ukrainie ludzie wracają do przyrody. Brak mieszkań, brak odzieży, brak obuwia, brak maszyn i tysiące innych braków, jakich nam nie brak, sprawia, że i my powoli, ale systematycznie wracamy do przyrody. Nasi atamanowie-ministrowie nie posiadają tej szczerości, co Machno i nie powiadają, że nie potrzeba nam ani fabryk, ani kolei; ale sposób, w jaki aprowidują kraj, sposób, w jaki uruchamiają przemysł, każde domyślać się, iż mamy do czynienia z ukrytymi, zakapturzonymi zwolennikami Ruskina, którzy wyklękują nas na naturalnych ludzi. Za rok, za dwa najwyższej pewna część ludności będzie już bez kwestii mieszkała w jaskiniach i piezarach; może jeszcze wcześniej całym naszym strojem będzie zamiast figowego listka, którego w naszym zimnym kraju nie ma, liść od chrzanu, a całym naszym pokarmem będą korzenie i dzikie jagody, jak za czasów pierwszych ludzi na ziemi.

Nastaną łącie rajskie czasy, czasy Adama i Ewy.

Roman Boski.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 29 stycznia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 29 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Na odcinku poleskim bolszewicy zaatakowali przeważającymi siłami przyczółek mostowy na Płycy. Nasze oddziały przez kilka godzin odparowały ataki przeciwnika, a następnie po podejściu rezerw same przeszły do kontrataku, rozbiły bolszewików i w pościgu za nimi posunęły się aż do wsi Terebowa. W akcji tej wzięło kilkudziesięciu jeńców i karabin maszynowy.

Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Silniejszy wywiad nasz rozbił nieprzyjacielski baon piechoty, biorąc 30 jeńców i wiele materiału wojennego.

Rewindykacja ziem polskich na zachodzie. Obejmowanie postępuje w dalszym ciągu według programu. Z większych miejscowości zajęliśmy wczoraj Kamień.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Małczewski, pułkownik.

Rewindykacja ziem polskich.

Tczew, 29 stycznia.

(P. A. T.). We wtorek odbyło się uroczyste wkroczenie wojsk polskich do Pelplina. Wszedł do miasta oddział ułanów Krechowickich pod wodzą pułk. Dziewickiego. Wkraczające wojska powitała Rada Ludowa, oraz duchowieństwo z biskupem sufraganiem ks. Klunderem na czele. Na głównym Rynku oczekiwały na wejście wojsk stowarzyszenia polskie i straż obywatelska. Po południu odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem „Te Deum”, wieczorem zabawa ludowa z pochodem po ulicach miasta. Całe miasto iluminowane.

Powrót Naczelnika Państwa.

Wilno, 28 stycznia.

(P. A. T.). Naczelnik Państwa powrócił dziś z frontu do Wilna. Podczas pobytu w Dynaburgu, Najwyższy Wódz osobiście wręczył order „Virtuti Militari” generałowi Smigłemu-Rydzowi, przyczem wygłosił przemówienie, w którym stwierdził zasługi Smigłego, dla których został powołany na członka kapituły orderu „Virtuti Militari”. Naczelnik Państwa konferował w Dynaburgu z naczelnym wodzem wojsk łotewskich, generałem Ballodem, który przybył specjalnie wraz z szefem sztabu. Naczelnik Państwa zwiedził w Dynaburgu szpital, koczary, oraz przyjął delegację ludności cywilnej.

Z Gdańska.

Gdańsk, 29 stycznia.

(P. A. T.). Dzienniki niemieckie donoszą, że wymarsz wojsk niemieckich z Gdańska został wstrzymany do chwili przybycia wojsk alianckich. Onegdaj przybył tu pułkownik angielski Hobbs z kilkoma oficerami i żołnierzami,

mi, oraz generał angielski Hayging, który ma być dowódcą wojsk koalicyjnych w Gdańsku.

Gdańsk, 29 stycznia.

(P. A. T.). Jutro rano przybędzie tu 40 wagonów z żołnierzami angielskimi, przeznaczonymi na tereny plebiscytowe.

Gdańsk, 29 stycznia.

(P. A. T.). Popyt na markę polską trwa w dalszym ciągu. Kurs marki polskiej wyniósł wczoraj 66.

Pomoc dla Polski przeciwko bolszewikom.

Paryż, 28 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). „Temps” wyraża zdanie, że mocarstwa sprzymierzone nie popierając ofensywy przeciwko Rosji sowieckiej winny udzielić Polsce i Rumunii pomocy koniecznej. Opinia podobna przeważa we Francji. „Temps” jest przekonany, iż Anglia podziela ten punkt widzenia.

Strajk cecerów w Poznaniu.

Poznań, 29 stycznia.

(P. A. T.). Rokowania między właścicielami drukarni tutejszych a robotnikami drukarskimi zostały przerwane, gdyż pracownicy drukarscy nie zgodzili się na 50 proc. podwyżki, przynależnej im przez właścicieli drukarni.

Odesa w rękach Ukraińców.

Lwów, 29 stycznia.

(WBK.). Odesę zajęła armia generała Omelanowycza-Pawlenki w liczbie 8 tysięcy ludzi. Armia ta składa się z b. korpusu nadnieprzańskieg. Odwoyewczki i części 11 i 111 korpusu galicyjskiego. Zarząd miasta jest w rękach Komitetu obranego przez partię socjalistyczną. Oprócz Odesy gen. Pawlenko zajął jeszcze Rozdzielną i Birzulę. Na Ukrainie, na lewym brzegu Dniepru panują powstańcy ukraińscy, którymi kieruje „ukraiński Centralny Komitet powstańczy”, sympatyzujący z bolszewikami. Komendantem powstańczym w gub. Pollawskiej i Czernihowskiej jest Anhel, w gub. Ekaterynosławskiej panuje Machno, dalej zaś na południe Olijnyk i Piatenko. Na prawym brzegu Dniepru kieruje powstańcami „ukraiński rewolucyjny komitet republikański”. Powstańcy są za tem, ażeby na Ukrainie powróciła do władzy dawna „centralna rada ukraińska”, która panowała na Ukrainie jeszcze przed rządami hetmana Skoropadskiego.

Armia sowiecka na Kankrze.

Moskwa, 28 stycznia.

(P. A. T.). (Radio st. poz.). Komunikat bolszewicki z dnia 27 b. m. donosi, że na froncie kukazijskim wojska czerwone przekroczyły rzekę Don posuwając się w kierunku południowo-zachodnim.

Armie pracy w Rosji.

Moskwa, 28 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W Rosji tworzone są trzy armie pracy: pierwsza przeznaczona jest do budowy kolei niezbędnych dla eksploatacji złóż naftowych, druga z armii tworzona jest na Ukrainie, trzecia w części północnej Kaukazu użyta będzie do eksploatacji Zagłębia w rejonie miasta Groznego. Siódma armia (wojskowa) działająca na północy, przeznaczona jest do pracy przy eksploatacji turbin.

Wojska ukraińskie przeszły do bolszewików.

Warszawa, 29 stycznia.

(P. A. T.). Według Radjotel. stacji moskiewskiej, z Charkowa donoszą pod datą dn. 21 b. m., że ukraińskie wojska galicyjskie przeszły na stronę armii sowieckiej.

Ilość bezrobotnych w Berlinie.

Norddeich, 28 stycznia.

(P. A. T.). (Radio st. poz.). Liczba robotników w Berlinie pozabawionych pracy — po ukończeniu wojny wynosiła 62.000, a w ciągu roku 1919 podniosła się do 187.000, w styczniu r. b. spadła do 59.000.

Nota niemiecka.

Lyon, 29 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rząd niemiecki w motywach do swej noty, w której ponownie prosi koalicję o zaniechanie wydania osób winnych wybuchu wojny, powtarza wszystkie te same argumenty, które zawierała już nota niemiecka z 5-go listopada r. z., a więc przede wszystkim wskazuje na wielkie prawdopodobieństwo wybuchu rozruchów w Niemczech dla zaprzestowania przeciw wzmiankowanemu żądaniu, i dlatego proponuje, aby winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności przed trybunał narodowy, w którymby jednakże również i przedstawiciele Ententy współpracowali z magistraturą niemiecką.

Misja koalicyjna na Węgrzech.

Lyon, 29 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Do Węgier Zachodnich udała się misja wojskowa, składająca się z członków komisji Ententy,

znajdujących się w Wiedniu i Budapeszcie i pułkownikiem wioskim na czele. Zadaniem komisji będzie współdziałać w utrzymaniu ładu i spokoju, oraz poddać zbadaniu skarg, jakie sformułowane zostały przez rząd republiki austriackiej.

Clemenceau trop w trop za Dmowskim.

Paryż, 29 stycznia.

(P. A. T.). (R. djotel. st. warsz.). Jak donosi „Petit Parisien”, Clemenceau w najbliższym czasie udaje się w podróż do Egiptu.

Międzynarodowa Organizacja Pracy.

Paryż, 28 stycznia.

(P. A. T.). Rada administracyjna międzynarodowej organizacji pracy na 2-tem posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem Fontaine’a wybrała jednomyślnie i przez akklamację Alberta Thomasa, na dyrekt. naczelnego międzynarodowego biura pracy. Rada uznała, iż właściwym będzie przesłać uchwały wasyngtońskie Lidze Narodów, która winna notifykować je rządowi i parlamentowi. Delegat francuski Guerin, oraz belgijski Carlier wyrazili zdanie, iż kompetencja parlamentów w stosunku do uchwał Rady powinna pozostać nieknięta. W odpowiedzi na to Jouhaux oświadczył, iż robotnicy dążą do tego, by międzynarodowa organizacja pracy stała się rodzajem najwyższego parlamentu ekonomicznego, którego uchwały byłyby tylko ratyfikowane przez państwa. Albert Thomas oświadczył, iż biuro międzynarodowej pracy będzie organem czynu.

Kara śmierci.

Chelm, 28 stycznia.

(P. A. T.). Sąd doraźny kazał na śmierć przez rozstrzelanie bandytę Marcina Bohusiewicza. Wyrok wykonano.

Chłasnienia.

„Tartuffe” — „Kurjera”, dla dobra przemysłu krajowego, porzuca na paryską modę, która każe damom jaknajbardziej dekolować się od góry i od dołu...

„Homerycznego śmiechu zmogła mnie choroba:

Olchowiczom się „dekolt damski” nie podoba,

Omalo że go nie zwą, jak Sienkiewicz,

Nawet dziecko się na tem pozna, że „trajlu-

I nawet ich „konfrater”, „Journal de Polo-

Uśmieł się z nich onegdaj, jak na farsie

Sylf „Kurjera” nam wieści, jak Kassandra”

Na „skrącanie tualet” pani Solska biadała...

Gdzieś kawaler na balu rzekł damie: „Niestety!

„Nie mogę „dojrzeć” dzisiaj pani tualety!...”

Ufny w potęgę mody, „Journal de Pologne”,

Śmieje się na to wszystko, jak z Fertnera

„Baby się odgrażały przed „Kurjera” służą,

Ze się będą ubierać „wysoko” i „długo”,

1 to w same wyroby krajowe, „łowickie”,

Ze już nie będą nęci ich mody „galickie”!...”

Na te wszystkie odgródki „Journal de Polo-

Poprostu rzy ze śmiechu, jak najzdrowszy

Wacław Wolski.

*) Typ obłudnika z komedji Moljera.

*) „Dziennik Polski”, pismo francuskie w Warszawie.

*) Córka Pryjama, która przepowiedziała upadek Troi.

*) Francuskie.

Z Rady Miejskiej.

Odpowiedzi Magistratu na interpelacje Rady miejskiej — jako mustarda po obiedzie. — Wniosek w sprawie upaństwowienia straży ogniowej. — Wniosek w sprawie skasowania w Magistracie 7 dni odpoczynkowych. — Bezrobocie pracowników Warsa, Gm. Starozakonych.

Wczorajszemu plenarnemu posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczył r. Nowodworski.

Na porządku dziennym szereg odpowiedzi Magistratu na interpelacje zgłoszone w różnych terminach. Niektóre z interpelacji zgłoszone zostały przed dziesięcioma miesiącami i obecnie czynią wrażenie „grzechów dzieciństwa”. Na tę szybkość w załatwianiu interpelacji, które najczęściej poruszają sprawy nagłe, palące, zwraca uwagę r. Zybert oraz rr. tow. Jaworowski i Horłowski.

Opóźnione odpowiedzi Magistratu na obecnie nieaktualne już interpelacje, sprawiają, że r. tow. Jaworowski zrzeka się wysłuchania odpowiedzi na dwie zgłoszone przezeń w swoim czasie interpelacje, zaś r. Zybert prosi o uchwalenie dwóch wniosków, mianowicie: by 1) Magistrat stosował się do raz już przyjętej uchwały R. M. i odpowiadał udziałem w terminie dwutygodniowym, oraz 2)

by odpowiedzi Magistratu umieszczane były na pierwszym punkcie porządku dziennego.

Goręca, lipcowa interpelacja z powodu strajku w d. 4 lipca r. z r. Brzeziński po rozważeniu na złutno (przy 17 stopniach mrozu), uważa za stosowne cofnąć.

W sprawie braku wody na górnych piętrach (interpelacja r. Zyberta) Magistrat wyjaśnia, że wodociąg warszawskie były zbudowane w 1878 r. i obliczone na ciśnienie na wysokość 60 stóp ponad poziom ulicy. Obecne urządzenia stały litrow i stacji pomp dla miljonowego miasta nie wystarczają. Dlatego Magistrat nosi się z projektem rozszerzenia rzeczonych stacji oraz wybudowania oddzielnego wodociągu na prawym brzegu Wisły. Wykonaniu tych zamiarów stoją na przeszkodzie finanse miejskie.

Przy omawianiu wniosku kom. finansowo-budżetowej co do budżetu niektórych działów gospodarki miejskiej za m. luty r. b., zabiera głos r. Libicki i zwraca uwagę na opieszałość w rozpatrywaniu budżetu przez Radę miejską, co sprawia, że miasto gospodaruje stale w stanie prowizorycznym.

Wniosek r. Libickiego o fakcyjniejszej przedstawienie budżetu na rok przyszły zostaje w głosowaniu przyjęty.

Radny tow. Jaworowski składa do przyjęcia następujący

Wniosek:

Wobec rozporządzenia pana ministra spraw wewnętrznych o przejęciu przez państwo warszawskiej straży ogniowej na zasadzie prawa z 1867 roku

Rada miasta stołecznego Warszawy, wychodząc z założenia, że

1) dawne prawa rosyjskie, stosujące się do spraw municypalnych zostały uchylone przez Dekret o samorządzie,

2) iż przejęcie przez państwo straży ogniowej m. Warszawy jest niepożądanem, jako ograniczenie funkcji samorządowej stolicy oraz musi oddać się nie na bezpieczeństwo mieszkańców stolicy

Rada stołeczna miasta Warszawy wypowiada się przeciwko przyjęciu przez państwo warszawskiej straży ogniowej, odwołując się od decyzji p. ministra spraw wewnętrznych do decyzji Sądu Najwyższego.

Radny Jaworowski uzasadnia nagłość wniosku, ale wszystkich argumenty odbija się o większość Rady, jak groch o ścianę i nagłość wniosku nie zostaje uchwalona.

W dalszym ciągu posiedzenia r. Erlich wnosł nagłą interpelację w sprawie bezrobocia pracowników Warszawskiej Gminy Starozakonnych. Strajk trwa już 4 tygodnie, a wywołany został warunkami pracy, jakich nikt nie miał w żadnej instytucji społecznej spotkać nie można, ale o jakich już dawno zapomniano u prywatnych przedsiębiorców. Wyżysk, uprawiany przez państwa z zarządu i sposobu, jakich się imali podczas strajku — został w dostatecznym stopniu napiętnowany w przedwiośnie r. Erlicha. Dość powiedzieć, że panowie z kahu na Grzybowskiej dali ogłoszenia do pisem, wymagające lamistraszków do zajęcia stanowisk opróżnionych przez strajkujących. W konkluzji r. Erlich wzywa Radę m., by wypowiedziała się w tej sprawie i zajęła odpowiednie stanowisko.

Przeciw nagłości zabrał głos r. Kirszbraum, Radny Kirszbraum uważa, iż jest to sprawa czysto „rodzinna”, w której może zabrać głos p. Kirszbraum, członek Zarządu Gminy Starozakonnych, ale nigdy nie lawnik Kirszbraum. Rzeczowych twierdzeń r. Erlicha niebijał; zarzutów r. Erlicha ani nie potwierdził, ani nie zaprzeczył im, a pominał milczeniem. A podobno talmud twierdzi, że milczenie jest równoznaczne z przyznaniem się, co zarówno p. Kirszbraum, jak i p. Niemcewicz potwierdzić mogą.

W dalszym ciągu tow. Jaworowski zgłasza

Wniosek:

Wobec tego, iż p. lawnik Mencel przed porządkiem przez Radę miejską uchwały w sprawie oddania przez miasto państwu straży ogniowej, oraz pomimo oddania tej sprawy przez Radę miejską komisji regulaminowo-prawnej — zwrócił się do strażaków, nie tylko komunikując im w sposób decyzyjny o oddaniu straży, ale i o obowiązkach pieniężnych z tego powodu na miasto spadających. Rada miejska, uważając, iż wyprzedzenie i przesądzenie przez lawnika uchwał Rady miejskiej jest niedopuszczalne, uważa postępowanie pana lawnika Mencela za niesłusowne

orgas wpływa

Wniosek nagły r. Torn i tow. w sprawie skasowania przez Magistrat dnia odpoczynku od pracy w dniu 2 lutego.

Magistrat uchwał z dnia 29 grudnia r. b. postanowił w myśl odczytu „Ligi Pracy” i w zastosowaniu się do nowego kodeksu prawa kanonicznego skasować następujące dni odpoczynku od pracy: d. 26 grudnia (drugi dzień świąt Bożego Narodzenia), 2 lutego, drugi dzień świąt Wielkiejnocy, dzień 8 maja, drugi dzień Złotych Świąt, dzień 25 marca oraz dzień 8 grudnia.

W ten sposób Magistrat odjął ludności pracującej 7 dni odpoczynku w ciągu roku, nie posiadając do tego właściwego uprawnienia.

Z uwagi na to, iż ludność pracująca od niepamiętnych lat obserwowała to dni, jako dni odpoczynku od pracy oraz ze względu na okoliczność, iż wszelkie zmiany w sprawach, uświęconych tradycją wiekową, mogą być doznane tylko drogą ustawodawczą, Rada miejska postanawia:

Uchwałę Magistratu z dnia 29 grudnia 1919 r. Nr. 4143 w sprawie skasowania 7 dni świątecznych w ciągu roku uważa za nieobowiązującą aż do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez Sejm.

Wobec braku quorum nad wnioskiem tym, jak i nad poprzednim głosowania nie było.

Rozmaitości.

Niefortunna korespondencja miłosna. Panna Lewandowska z Detroit w Stanach Zjedn. prowadziła korespondencję miłosną aż z czterema mężczyznami z Vancouverem, nie znając ich wcale. Wreszcie postanowiła jednemu z nich oddać rękę i w tym celu wybrała się do Vancouver, przyczem od każdego ze swych korespondentów otrzymała na drogę po 125 dol. Przyjechała — i ujrzała swoich wielbicieli. Widok by. okropny. Pannienka zaczęła krzyczeć w niebogłosy: „Myślałam, że jednego z nich wybiorę, a tu — patrzcie, ktoś klatkę z małpami otworzył!”

Skończyło się źle dla panny: nie tylko męża nie znalazła, ale konkurencji zgodnie wsadzili ją do kozy, jako „wydrwigrosza”.

Z życia partii.

Tow. Prusowa i Dębski powrócili z Ameryki. Przed kilkoma dniami przyjechał do Warszawy z Ameryki Północnej tow. Aleksander Dębski.

Wczoraj przybyła również z Ameryki tow. A. Prusowa.

Warszawski Wydział Kulturalno-Oświatowy. Dziś w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) o godz. 7½ w. odbędzie się posiedzenie Wydziału.

O. K. R. podmiejska. 31 stycznia, o godzinie 5-ej po poł. w lokalu „Robotnika”, Wawerska 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu O. K. R. podm.

Proszeni są o przybycie tow. tow. Lande i Kęsicki.

Wydział org.-agitacyjny. W sobotę, dnia 31 b. m., o godzinie 4 i pół po południu, odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego. Sprawy b. ważne. Proszeni są o przybycie towarzysze: Niemczyk, Kwaśnik, Kowalewski, Gonerko, Zawadzki, Piotrowski, Różycki i inni.

Koło piekarzy P. P. S. W sobotę, dnia 31 b. m., o godzinie 7 wieczorem, w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłódna 41, odbędzie się ogólne zebranie Koła piekarzy P. P. S. Na porządku referat o sytuacji politycznej.

Dzielnica „Pawłówek”. W piątek, dnia 30 b. m., o godzinie 7 wiecz. punktualnie, w lokalu dzielnicy, Sołec 68, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Pawłówek. Na porządku referat tow. posła Ziemięckiego.

Dzielnica Śródmieście. W piątek, dnia 30 b. m., o godzinie 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej. Sprawy bardzo ważne. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Okr. Komitet Tramwajowy P. P. S. Dziś, o godz. 6 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu. O g. 7 ogólne zebranie, na którym referat wygłosi tow. Gouërko.

Podziękowanie. Bezpartyjny Klub Robotniczy i Komitet Okręgowy P. P. S. w Kielcach najszybciej składają podziękowanie zarządowi Świątlicy Podoficerskiej za udzielenie bezpłatnie sali na zabawę w dniu 17 b. m., urządzonej wspólnie przez wzmiankowane wyżej organizacje, jak również serdeczne podziękowanie orkiestrze Koła Kolejarskiego w Kielcach za honorowe granie na tejże zabawie.

Z ruchu robotniczego.

Ze Zw. Rob. Przem. Metalowego. W sobotę, dnia 31 stycznia, o godzinie 6 wiecz., w lokalu Związku punktualnie — odbędzie się nadzwyczajne zebranie Zarządu Związku Rob. Metal. Sprawy bardzo ważne i niech nikogo z Was tow. z Zarządu nie zabraknie.

Praktykant metalowy. Zebranie ogólne w niedzielę nie odbędzie się z powodu nieprzygotowania przez Zarząd Sekcji sprawowania. Odwołanie na następną niedzielę. Wszyscy praktykanci i młodociani, pracujący w przemyśle metalowym, powinni się zapisać w Związku do szkoły. Zapis odczytanie od godz. 4-ej do 7 wiecz. w Związku, Leszno 53.

Ze Związku Robot. Miejskich. Zebranie Rady Naczelnej Związku Robotników Miejskich odbędzie się w piątek, dnia 30 stycznia r. b. o godz. 6 pp. w lokalu Związku, Aleje Jerozolimskie 58, m. 4. Sprawy ważne.

Strajk. W sekcji optyczno-fotograficznej przy Słom. Handlowym, Zienna 25 od 6-ciu tygo im trwa już strajk. Właściciele zakładów, w których strajkują, robią kolosalne interesy, gdyż zapasy sklepowe sprzedają po cenach niebywale, jednak nie chcą uwzględnić minimalnych żądań pracowników.

Firmy, w których strajkują pracownicy, są następujące: S. Grabina, Marszałk. 101, G. Dreher, „Sanator”, N. Świat 29, G. Dreher, „Hellas”, Nowy Świat 41, M. Dreher, Marszałk. 114, I. Rothbard, Nalewki 28, E. Borkowski, Przejazd 1.

Ze Związku Zawodowego Kuchmistrzów. Dnia 30 stycznia r. b., o godzinie 10½ wiecz., odbędzie się walne zebranie członków Związku w lokalu Krak. Przedm. 4 i prosimy o jaknajliczniejsze przybycie z powodu ważności obrad.

Przeciwko ograniczeniu liczby dni świątecznych. Na posiedzeniu w dniu 26 b. m., przedstawiciele Związków: pracowników Elekrowni, Tramwajów, Związków Miejskich Nr. 42, 43 oraz pracowników Gazowni, postanowili ze względu na to, że Magistrat m. st. Warszawy samowolnie skasował niektóre dni świąteczne, wobec nieprzeprowadzenia prawomocnej uchwały w Sejmie Ustawodawczym skasowane dni świąteczne w dalszym ciągu w mocy utrzymać.

Baczność Metalowej — delegaci i mężowie zaufania. Zarząd Związku Metalowców wzywa wszystkich delegatów, mężów zaufania ze wszystkich fabryk prywatnych, uwojskowionych, Zakładów i warsztatów — z całej Warszawy — na niedzielę, dnia 1 lutego, o godz. 11 rano, do lokalu Związku, Leszno 53. Towarzysze sławcie się licznie i punktualnie i niech nie braknie nikogo na tem zebraniu, ponieważ będą rozstrzygane sprawy bardzo ważne.

Baczność! Delegaci z robót budowlanych. Dnia 30 stycznia, w piątek, o godzinie 6 wiecz. zebranie delegatów w lokalu Związku Zaw., Sienna 18.

Strajk w gm. Starozakonnych. Zarząd Warsz. Gminy Zyd. nadal trwa w swoim zamiarze. Nie zważając na liczne protesty ze strony społeczeństwa, ignorując opinie społeczną, potępiając hańbiącą decyzję Zarządu W. Gminy, członkowie Zarządu werbują lamistraszków i robią przygotowania celem uruchomienia biura przy pomocy wyrzutek społeczeństwa.

Oświadczamy przeto publicznie, że zrzucamy z siebie wszelką odpowiedzialność za skutki, mogące wyniknąć z podobnego postępowania Zarządu Gminy.

Komitet strajk. pracown. Gminy.

U piekarzy.

Protokół I Walnego zebrania Zw. Zawodowego pracowników piekarskich i pokrewnych zawodów w Republice Polskiej, odbytego dnia 25 stycznia 1920 r. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Przed przejściem do porządku dziennego tow. Morawski referował sprawę powstania Związku, podkreślając, jak ciężko było stworzyć Związek Zawodowy, którego powstania tak bardzo przecistawiali się komuniści, ze Związku Mącznego i ciężko było pracować ludziom świadomym w Zw. Mącznym, kierowanym przez jednostki warcholskie, które miały bardziej na celu interesy partyjne, niż sprawy zawodowe. Nowo utworzony Związek stał bieżnie twardo na placówce bezpartyjności w Związkach Zawodowych. Następnie tow. Ulicki odczytał statut Związku Zawodowego pracowników piekarskich i pokrewnych zawodów. Tow. Mielczarek po odczytaniu statutu prosił o wyjaśnienie, na czym polegać będzie bezpartyjność. Odpowiedział mu tow. Kowalczyk, iż Związek rozwinął się z kola piekarzy P. P. S., dziś jednak Związek nie będzie podlegał żadnej partii politycznej, lecz każdy członek Związku może należeć do partii, jaka mu się żywnie podobą.

Tow. Mielczarek oświadczenie powyższe uznał za wyszczególniające, podkreślając, jak wychodzi lud robotczy, o ile w Związkach zamiast spraw zawodowych, omawiane są sprawy polityczne, za dowód czego służyć może działalność dotychczasowa Zw. Mącznego.

Tow. Kowalczyk zaznaczył potem, iż stosunek partii politycznej do Zw. Zawodowych polega na winien na obronie zdobytych robotniczych w przedstawicielstwach politycznych. Statut Związku przyjęty został jednogłośnie. Statut Związku jest już zalegalizowany u władz. Statut Zw. wydrukowany będzie w osobnym wydaniu, później zaś będzie drukowanym w książeczkach członkowskich.

Następnie za głosowano punkt 2 porządku dziennego: sprawę wpisowego i wkładów. Każdy członek wpłaca 5 mk. wpisowego, 1 markę na legitymację i 4 mk. podatku miesięcznego. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Związku.

Wybrani: Morawski, Kowalczyk, Ulicki, Groczyński, Boruszewski i Stachowski jednogłośnie; Ulbrich, Koszka i Klan. Następnie sprawę pomocników piekarskich referował tow. Klan, podkreślając konieczność utworzenia przy Związku piekarzy sekcji pomocników piekarskich. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos towarzysze: Mielczarek, Morawski, Klan i Kowalczyk, oświadczając, iż sekcja będzie miała przedstawiciela w Zarządzie Związku, któremu podlegać będzie. Tow. Kowalczyk oświadczył nawiasem, iż Zarząd Zw. nawiąże rokowania ze Zw. Młynarzy i Cukierników, by osiągnąć porozumienia we wspólnej akcji w sprawie strajkujących. Zebranie Walne jednogłośnie uchwaliło, by polecić Zarządowi utworzenie sekcji pomocników piekarskich, do której nie mogą jednak należeć chłopcy do lat 18. Następnie sprawę strajku referował tow. Kowalczyk, przedstawiając zebraniem, iż właściciele piekarni wystąpić chcą z lokautem i chcą wymówić pracę piekarzom, uważając, iż magistrat zbyt mało im płaci za wypiek. Sprawę przedstawienia warunków właścicielom piekarni Związek przedstawi zaraz po skończeniu lokautu właścicielom piekarni. Produkty żywnościowe na rynku podskoczyć, równoległe zaś do tego muszą wzrosnąć płace robotników. Rząd, który nie ukróci wybrzydów lichwiarzy, ponosi konsekwencje tego, zaś robotnik z głodu umrzeć nie może i dłużej znosić nędzy nie będzie. Jako projekt podwyżki przyjęto 200 proc. i leputaty. Oprócz tego dyrektowi strajku opracuje Zarząd, względnie wybrani z delegatów piekarzy komisja. W dyskusji nad strajkiem brał udział tow. Morawski, Klan, Kowalczyk i inni. Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono I-sze Walne zebranie Związku Zawodowego Piekarzy.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej z dn. 29 stycznia. Ruble carskie (odc. 500) 172½, dumskie (odc. 1000) 52, (odc. 250) 48. Franki francuskie 11½, szwajcarskie 24½, dolary amerykańskie 144, leje rumuńskie 270, marki niemieckie 186½.

Wprowadzenie obrotu przekazowego w walucie markowej w całej Polsce. Z dniem 1-go lutego wprowadza się wzajemny obrot przekazowy w Polskiej walucie markowej do 1000 marek polskich na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego i Ziemi Wschodnich. W Małopolsce i byłej okupacji austriackiej dopuszczalna wpłata kwot przekazowych w koronach w ustawowym stosunku wymiaru 1 kor. równa się 70 fen., natomiast wypłata w koronach tylko w razie braku marek. Do byłej dzielnicy pruskiej dopuszczalne są przekazy jedynie do urzędów pocztowych podległych dotychczas Poznańskiej Dyrekcji Poczty, nie dopuszczalne na razie do okolic obecnie od Niemców odbieranych. Ponieważ urzędy nie mają na razie spisu urzędów poznańskich, pocztowy urząd przeznaczenia Poznańskiem oznacza nadawca na własną odpowiedzialność. Do wszystkich przekazów mają zastosowanie dotychczasowe opłaty wewnętrzne i ogólne przepisy.

Wyrby łódzkie na wolnym rynku. Dn. 15-go stycznia Włdzowska Manufaktura wypuściła na rynek do wolnej sprzedaży 10.000 sztuk białego towaru po cenie 45 mk. za metr, czyli na ogólną sumę 8 mil. mk. (A. P. i H. nr. 5).

Wytwarzanie węgla w Polsce. W nr. 5 „Przemysłu i Handlu” znajdujemy statystykę produkcji węgla w 1919 roku. Zagłębie Dąbrowskie wyprodukowało węgla kamiennego 4.614.710,5 ton (67,33% w st. do 1913), Krakowskie 1.408.982,9 (71,49%), kopal. Silesia 121.339,9 (65,87%). Razem węgla kamiennego 6 milionów 145 tysięcy 27½ ton (68,36%). Wytwarzanie węgla brunatnego wynosiło 173.798 ton (112,06%).

Ruch pasażerski i towarowy między Ameryką i Gdańskiem. Dn. 28 grudnia ogłoszono pisma amerykańskie komunikat Generalnego Konsulatu Polskiego w Ameryce, który informuje, że począwszy od stycznia r. b. zostaje uruchomiona stała komunikacja pasażerska i towarowa między Gdańskiem a Ameryką.

Odczyt p. Lichtenbergera.

Staraniem tutejszego dziennika francuskiego „Journal de Pologne” ma być wygłoszony podwójny cykl wykładów o Polsce i Francji przez wybitniejszych Francuzów. Szkoda tylko, że prelegentów upatrzone sobie jedynie z obozu prawicy społecznej w francuskiego.

Pierwszy odczyt wygłosił w środę p. Lichtenberger. Był to niejako wstęp do dalszych odczytów i nie zawierał w sobie niczego, zasługującego na baczniejszą uwagę. Najciekawszą częścią odczytu było przypomnienie stosunków, jakie nawiązywane pomiędzy Polską a Francją, począwszy od 11-go wieku, a kończąc na emigrantach 1831 r.

Natomiast oklepane i banalne były ustępy o misji cywilizacyjnej Polski, oraz słowa pocieszenia, że wszystko pójdzie dobrze, byle wytrwać i utrzymać ścisłą przyjaźń z Francją na wszystkich polach życia kulturalno-ekonomicznego.

Język p. Lichtenbergera jest jasny i przejrzysty, przeplatany niegorszymi dwupami.

Osób było niewiele. Przytulił prelegenta po francusku p. Baliński, niepotrzebnie tylko okadzał go, jak p. boga, tak, iż p. Licht. musiał sam na wstępie prelekcji przywrócić osobie swej naturalne rozmiary.

Dziś p. Lichtenberger ma drugi swój odczyt.

Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142, telef. 127-25. B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skroty i moczo pętlowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Kronika.

Ruch kolejowy. Jak dowiadujemy się z ministerium kolei żelaznych, ruch osobowy, wstrzymany dniami 17 stycznia b. r. na wszystkich kolejkach Państwa Polskiego, podejmuje się z dniem 1-go lutego b. r. w rozmiarach ruchu przedświątecznego. Od tego dnia sprzedawane bilety odbędzie się, stosownie do ilości miejsc w pociągach, normalnie, t. j. bez potrzeby legitymowania się przy kasach. Pociągi uruchomione ogłoszą dyrekcje w dziesiętnych.

Paczki pocztowe z książkami szkolnymi i nowymi do Poznania. Od 1 lutego b. r. wprowadza się wzajemny obrot paczek z książkami pomiędzy urzędami, pozostającymi pod zarządem Dyrekcji poznańskiej, a innymi dzielnicami Polski.

Najwyższa waga 10 kg. Taryfa i przepisy wewnętrzne. Nadawca, ze względu na chwilowy brak spisu urzędów pocztowych w Poznaniu, podejmuje na własną odpowiedzialność urzędy odbiorczy.

Podjęcie wzajemnego obrotu listów wartościowych pomiędzy dzielnicą Poznańską a innymi ziemiami polskimi. Od dnia 1 lutego b. r. wprowadza się wzajemny obrot pieniężny listów wartościowych pomiędzy ks. Poznańskiem w granicach dotychczasowego zakresu działania Dyrekcji Poczty w Poznaniu (narazie z wyłączeniem ziem

